

Zbigniew Sareło

"The naked and the undead : evil and the appeal of horror", Cynthia A. Freeland, Boulder 1999 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 37/1, 215-219

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

widzenie moralności uległoby zmianie. Moralność ma charakter przede wszystkim osobowy i indywidualny, co nie znaczy, że nie powinna ona uwzględniać dobra wspólnego. Nie można zresztą postępować dobrze pod względem moralnym nie realizując wspólnego dobra, jako że znakomita większość naszych czynów skierowana jest ku innym.

Taka wizja moralności, jaką przedstawił S. Dziamski, pozwala przypuszczać, że autor nadal hołduje marksistowskiej koncepcji jednostki i społeczeństwa, co jest zresztą rzeczą zrozumiałą, gdy weźmie się pod uwagę jego dotychczasowe publikacje, choćby takie jak *Marksizm – wartość – ideologia. Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878–1939* czy *Filozofia społeczna*. Wskazują również na to nazwiska niektórych cytowanych przez niego autorów.

Marksistowskie widzenie rzeczywistości wpłynęło na pewno na takie, a nie inne widzenie światopoglądu i filozofii. Pokazując, jaka jest różnica między światopoglądem a moralnością, autor pisze: „W światopoglądzie tomistycznym, stanowiącym filozoficzną podstawę doktryny religijnej Kościoła Katolickiego, przyjmuje się, że to co wspólne istnieniu poszczególnych jednostek, sprowadza się do osoby człowieka, która jest pochodzenia boskiego i utożsamiana jest z niematerialną duszą” (s. 81). Stwierdzenie takie świadczy o niezrozumieniu istoty tomizmu, który żadną miarą nie opiera się na doktrynie religijnej Kościoła, ani nie jest tożsamy ze światopoglądem katolickim. Autor nie odróżnia też tomizmu od personalizmu. Trudno jednak podejmować się w recenzji omawiania tego bardziej złożonego zagadnienia.

Ryszard Moń
Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, UKSW

Cynthia A. Freeland, *The Naked and the Undead. Evil and the Appeal of Horror*, Westview Press, Boulder 2000, ss. 320.

Horror jako gatunek literacki, a później także filmowy, posiada długą i bogatą historię. Gatunek ten od samego początku wzbudzał kontrowersje. Znajdował on zawsze spore grono odbiorców, czasami wręcz wielbicieli, jak też i zdecydowanych opo-

mentów, którzy nierzadko w swych osądach oceniali go jako całkowicie bezwartościowy. Te osądy były rozciągane na cały gatunek, a nie tylko na poszczególne jego egzemplifikacje. Nic więc dziwnego, że gatunek ten wzbudza zainteresowanie badawcze nie tylko filologów, lecz także psychologów, psychoanalityków, socjologów i filozofów. I tak samo, jak odbiorcy, również badacze różnią się w ocenach horroru jako gatunku. Gdy jedyni twierdzą, że zajmowanie się horrorami jest stratą czasu, inni próbują wykazać, że zawierają one niemało wartości estetycznych i poznawczych. Po stronie publikacji pozytywnie oceniających film grozy należy umieścić ostatnią książkę Cynthii A. Freeland.

Publikacja C. A. Freeland, profesora filozofii na Uniwersytecie w Houston, jest poświęcona analizie wybranych filmów z gatunku horroru. We wstępie wyraźnie ona zadeklarowała cel owych analiz. Nie interesował jej horror jako gatunek, bo jest on zresztą trudny do zdefiniowania. Zamierzała natomiast analizować zagadnienie zła w wybranych filmach. We wstępie zapowiedziała, że jej analizy będą feministyczne. Interesowało ją przede wszystkim, jak w badanych filmach jest ukazywane zło w relacji do płci i seksualności. Chciała odpowiedzieć na pytanie, czy w horrorach kobieta jest ujmowana jedynie jako istota cierpiąca i fizycznie torturowana przez monstra, czy też także jako osoba zdolna do działania, inteligentna, ciekawa, potrafiąca samodzielnie prowadzić dochodzenie oraz skutecznie przeciwstawiać się złu. W dalszej zaś kolejności chciała odpowiedzieć na pytanie, na ile konkretne sceny grozy pobudzają myślenie odbiorcy na temat zła.

W dość obszernym wstępie autorka jasno przedstawiła miejsce jej osobistych poglądów w spektrum filozoficznych teorii na temat horroru. Uczyniła to przez krytyczną prezentację tez autorów, którzy w mniejszym lub większym stopniu negatywnie oceniają ten gatunek filmu. W omawianiu stanu badań nad horrorem nie ograniczyła się ona do samej literatury filozoficznej, lecz wkroczyła też na teren psychoanalizy przedstawiając przede wszystkim poglądy Julii Kristevy. Ta ostatnia reprezentuje nurt psychoanalizy feministycznej. W swych badaniach Kristeva stara się uzasadniać tezę, że filmy z gatunku horroru propagują patriarchalny obraz kobiety. Freeland zarzuca feministycznej psychoanalizie filmu, że u jej podstaw są przyjęte założenia, które

determinują wyniki dociekań. Pośrednio więc zarzuca temu nurtowi brak otwartości myślenia.

Zasadnicza treść książki C. A. Freeland jest podzielona na trzy części. Kryterium podziału stanowił rodzaj horroru. W pierwszej części badała ona filmy, w których fabule zło ma swoje źródło w uczonych przekraczających granice poznania. W tej partii analizowała ona m. in. takie filmy jak *Frankenstein*; *Alien*; *Mimic*; *Scanners*; *The Brood*; *The Fly*; *Dead Ringers*.

W filmie *Frankenstein* odnalazła ona sentymentalny obraz kobiecości, powielający stereotypowe ujęcia różnic płciowych. Kobieta w tym filmie jest ukazana jako istota, która wnosząc emocjonalną perspektywę w ujmowaniu rzeczywistości w pewnej mierze koryguje zło spowodowane ekscesywnym racjonalizmem uczonych płci męskiej. Analizując następne filmy dostrzegła pełniejsze i bardziej wielostronne ujęcie kobiecości. W nich kobieta nie jest już ujmowana jako z natury dobra. Zło w tych filmach jest bowiem ujęte jako rzeczywistość, która ma swoje źródło w człowieku niezależnie od płci.

Drugą część pracy C. A. Freeland poświęciła filmom, w których centralną postacią jest wampir lub „seryjny zabójca”. Tu najpierw analizowała ona wręcz klasykę w tym gatunku, a mianowicie trzy wersje filmu *Dracula*. W dalszej zaś części w polu jej zainteresowań badawczych znalazły się: *The Hunger*; *Interview with the Vampire*; *Frenzy*; *Peeping Tom*; *Henry: Portrait of a Serial Killer*; *Repulsion*. Analizując te filmy starała się ukazać, że inspirują one do przemyślenia szeregu kwestii, jak np. norm utrwalonych przez patriarchalne instytucje, zwłaszcza dotyczących ludzkiej erotyki i życia rodzinnego. Sceny łamania przez wampiry granic między życiem i śmiercią dostarczają, jej zdaniem, inspiracji do zamyślenia nad naturą doba i zła oraz granicą między nimi.

Natomiast w trzeciej części pt. *Sublime Spectacles of Disaster* analizowała ona filmy, w których źródłem grozy jest niesamowity świat lub specjalne efekty. W polu jej zainteresowań znalazły się takie filmy, jak: *The Shining*; *Eraserhead*; *The Texas Chainsaw Massacre* i filmy z serii *Hellraiser*. Analizując te filmy polemizuje ona z tezą, że zachęcają one odbiorców do odrzucenia wartości moralnych i kreowania siebie w duchu nietzscheańskiego nadczłowieka, postawionego poza dobrem i złem.

Cynthia Freeland starała się ukazać, że horrory dostarczają dużo symboli zła. Jej zdaniem inspirują one do zamyślenia nad śmiercią, ograniczonością cielesności i naszą małością w kosmosie. Polemizując z poglądami autorów, którzy zarzucają horrorom, że one ukazują zło jako „pożerające” jedynie ludzkie ciała, nie dotykając duszy, próbowała uzasadnić tezę przeciwną. Jej zdaniem w horrorach zło jest ujęte w sposób zróżnicowany i wielopłaszczyznowy. Jest ono lokalizowane jako monstrum, ale może gnieździć się w człowieku, jak np. dr Frankenstein czy psychopatyczny zabójca Hannibal Lecter. Może ono być ucieleśnione w korporacji, jak to często bywa w filmach Cronenberga. Bywa też ujmowane jako ogólne uwarunkowanie kosmiczne (*Eraserhead*).

Freeland polemizowała też z tezą, że zło w horrorach jest ujmowane powierzchownie. Zło, jej zdaniem, może w swym powierzchownym wyglądzie jawić się jako banalne czy nawet zabawne. Przyznaje ona, że być może w filmach-horrorach zło bywa ukazywane jako kreatywne i intrygujące. Generalnie jednak, jej zdaniem, struktura tych filmów jest taka, że stymuluje ona zarówno emocje, jak i intelekt do odpowiedzi. One bowiem wyzwalały emocje strachu, sympatii, wstrętu, grozy, niepokoju odrazy i przez to stymulują do myślenia o złu w jego wielu wariantach i stopniach: wewnętrznym i zewnętrznym, ograniczonym i dogłębnym, fizycznym i umysłowym, naturalnym i ponadnaturalnym, pokonanym i tryumfującym. Przyznaje ona jednak, że stymulacja do myślenia wymaga od widza aktywności. Przemilcza zaś kwestię, jak filmy horroru oddziałują na odbiorców biernych.

W analizowanych filmach odnajdywała ona także pozytywne ujęcia kobiecości, co w jej rozumieniu jako feministki jest równoznaczne z odrzuceniem patriarchalnych obrazów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pewne sekwencje filmowe interpretowała ona diametralnie odmiennie niż inne feministki. I tak np. polemizowała z Barbarą Creed, która negatywnie interpretowała film *Alien*. Zdaniem Creed postać Ripley jest w tym filmie ujęta tak bardzo „męsko”, że dla potwierdzenia jej kobiecości konieczna była scena striptizu. Freeland zaś próbowała uzasadnić, że postać Ripley jest ujęta bardzo kobieco i pozytywnie. Zaś w scenie, gdy bohaterka pozbawiona ubrania podejmowała walkę z „obcym”, dostrzegła ona analogię do męczenników chrześcijańskich, którzy na arenach rzymskich nago stawali w obliczu bestii.

Wybrane filmy Cynthia A. Freeland analizowała dość wnikliwie. Potrafiła dostrzec wiele aspektów w filmowych interpretacjach istoty zła, jego źródeł, skutków oraz sposobów walki z nim. Pewne wątpliwości budzi jednak jednostronnie pozytywna ocena filmowych narracji na temat zła. Lektura jej książki może wręcz sugerować, że zło w horrorach jest ujęte w całej swej istocie i złożoności. Tego typu sugestia pojawia się dlatego, że nie dostrzega ona żadnych uproszczeń w filmowych opisach zła. Czyżby takie nie istniały? Wydaje się, że popełniła ona podobny błąd do tego, jaki sama zarzuciła innym feministkom, a mianowicie Julii Kristevej i Barbarze Creed. Ona sama, podobnie jak krytykowane przez nią autorki, podeszła do interpretacji horrorów z uprzednim założeniem. O ile jednak tamte potraktowały horrory jako dzieła stworzone przez mężczyzn, a więc z konieczności niejako patriarchalne w ujęciu zarówno zła jak i kobiecości, o tyle ona sama przyjęła założenie odmierne. Zanim zaczęła analizować filmy, oceniała pozytywnie ich sposób ujmowania interesujących ją zagadnień. Na takie jej podejście do horrorów wpłynął bez wątpienia fakt – do którego wyraźnie przyznała się na samym początku swej publikacji – że już od wczesnego dzieciństwa ogląda je z zamiłowaniem.

Mimo niedostatku, jakim jest brak krytycznego podejścia do przedmiotu analiz, Cynthia Freeland swoją publikacją wnosi spory wkład w dziedzinie oceny horrorów. Jej książka znacznie ubogaca krytykę tego gatunku. Większość bowiem autorów zajmujących się sztuką filmową koncentruje się na odnajdywaniu jedynie negatywnych stron w horrorach. Ona natomiast wydobyła i dość przekonująco uzasadniła, że horrory niosą ze sobą także wartościowe przesłania, które mogą ubogacić odbiorcę stymulując go do refleksji nad złem i pobudzając do walki z nim w swoim życiu osobistym i w środowisku społecznym. Jest to pozycja cenna i z tej racji, że jej autorka, deklarująca się jako feministka, polemizuje z innymi przedstawicielkami tego nurtu.

Zbigniew Sarelo
Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, UKSW